

nia zorganizowano 3 kompanie piechoty i 1 kompanię karabinów maszynowych (1-szą dowodził porucznik Wierzbowski, 2-gą por. Żebrowski, 3-cią ppor. Rotkiewicz, kompanją K. M. por. Użupis). Czynną też była pułkowa szkoła podoficerska pod kierownictwem ś.p. podporucznika Zalewskiego, który z podporucznikiem Jagodzińskim i podpor. Englichem położył bardzo wielkie zasługi przy wyszkoleniu kadr podoficerskich pułku. W tym też czasie przybył do pułku oddział złożony z 40 ochotników z Litwy, z okolic Olity. Oddział ten był zupełnie uzbrojony, przyprowadził konie wierzchowe i tabor i dał początek oddziałowi konnych wywiadowców (O. K. W.), który w późniejszych walkach oddał pułkowi bardzo cenne usługi, jako oddział bojowy, używany w pierwszym rzędzie do wywiadów i do służby łączności.

W pierwszych dniach lutego odbyło się uroczyste zaprzysiężenie pułku w Zambrowie. Do przysięgi stanął cały pułk t. j. 1, 2, 3-cia i tworząca się 4-ta kompania pod dowództwem ś. p. podpor. Żylińskiego, kompanją K. M., O. K. W. i Szkoła Podoficerska. Umundurowane kompletnie były 1, 2-ga i część 3-ciej kompanji, reszta zaś pułku była w cywilnych ubraniach. Jak wyglądał pułk świadczy wymownie fakt, że nawet niektórzy oficerowie, jak np. ś. p. podporucznik Żyliński defilowali w cywilnym ubraniu i w meloniku. Pomimo to już wówczas się wdziało, że to będzie wojsko i to tegie wojsko.

Dnia 12-go lutego 2 kompanie piechoty i 1-sza K. M. wyruszyły na front bolszewicki. Przez Białystok, w którym jeszcze gospodarowali Niemcy, oddziały nasze przejechały w zamkniętych wagonach i zatrzymały się na stacji Roś za Wołkowyskiem. Wojska nasze wówczas zajmowały obszary Białej Rusi, opuszczane stopniowo przez Niemców. Bolszewicy również starali się zająć zwolnione tereny i zadaniem naszych oddziałów było przeciwdziałać temu. Na pułk Suwalski wypadł rejon Wołkowysk-Mosty-Skidel. Na tym to terenie z początku operowały oddziały Kowieńskiego pułku.

Dnia 15-go lutego dołączyła tam i 3-cia komp. z plutonem K. M. pod dowództwem podpor. Bójnowskiego.

Po wymarszu pierwszych dwóch kompanij w pole dnia 13-go lutego cały pułk przeszedł z Zambrowa do Ostrów-Komorowa.

Dnia 22-go lutego reszta pułku w składzie 4-ej, tworzącej się 5-ej kompanji, oraz pułkowej kompanji K. M. wyruszyła na front.

Jak widać z powyższego pułk wówczas liczył około 600 ludzi i miał już zupełnie zorganizowane 4 kompanie piechoty, 2 kompanje K. M., oddział konnych wywiadowców (dowódca kpt. Szczęsnowicz) oraz prawie utworzoną komp. 5-tą (dowódca por. Reutt) i w zaczątkach organizowa-

nie kompanji 6-tej (dowódca ś. p. por. Matarewicz). Pierwsze 4 kompanie piechoty i 1 K.K.M. tworzyły I Baon (dowódca kpt. Zelawski, adiutant ppor. Badjor) reszta kompanij miały tworzyć baon II-gi (dowódca kpt. Juszczaeki, adiutant ppor. Dąbrowski).

Pułk wyruszył na front w stanie opłakanym. Za wyjątkiem 1, 2 i 3-ej kompanji, które były dość dobrze umundurowane, 4-ta kompanja nie miała płaszczy, 5-ta zaś była zupełnie nie umundurowana. Nie było ani jednej kuchni polowej, brakowało taborów i koni wierzchowych. Pomimo to ruszano na front chętnie i ochoczo. O stopniu poświęcenia i cierpliwości żołnierzy dowodzi jaskrawo fakt, że podczas podróży w nieogrzewanych wagonach (m-c luty) bez płaszczy częściowo bez mundurów nikt nie narzekał i nie szemrał. Na zapytanie dowódcy pułku w jednym z wagonów, w którym wszyscy żołnierze tańczyli z zimna, jak się czują, odpowiedziano z humorem, że dla ojczyzny wszystko znieść można i że zagrzeją się w walkach z bolszewikami. To napawało otuchą i wiarą, że przyszłość bojowa pułku będzie świetna tembardziej, że składał się z samych ochotników, przeważnie członków P. O. W. z ludzi pełnych poświęcenia i miłości ojczyzny, którzy na pierwszy zew do szeregów porzucili ogniska domowe i chaty rodzinne, mimo prześladowań wroga, który znęcał się za to nad ich rodzinami. Zespół oficerów był również dobrany, co należy zawdzięczać dowódcy pułku majorowi Mackiewiczowi.

Po tygodniowym postoju w opuszczonym przez Niemców Białymstoku, gdzie dnia 23-go lutego odbyła się wielka uroczystość objęcia tego miasta od okupantów, ruszył pułk dalej. Czas postoju w Białymstoku wykorzystano na uporządkowanie i lepsze zorganizowanie pułku. Dnia 27-go lutego pułk w składzie grupy operacyjnej Zaniemeńskiej pod dowództwem pułk. Dziewulskiego dowódcy 4-go pułku ułanów wyruszył przez Wołkowysk do Mostów, ostatniej stacji na tej linii w posiadaniu Polski. Tu weszły pod bezpośrednie rozkazy dowódcy pułku kompanje, które przedtem wyruszyły na front—tak, że dnia 1. III. 1919 roku w okolicy Mostów stanął cały pułk. Tu też zaszła mała zmiana w organizacji pułku a mianowicie: 4-ta kompanja została przesunięta z I-go Baonu do II-go jako kompanja 7-ma, tak że baony składały się obecnie z trzech kompanij. W przyszłości brakujące do liczby 4-ch kompanje miały być doformowane—w I Baonie 4-ta pod dowództwem por. Cielińskiego, w II-m 8-ma pod kpt. Miluskim.

Tak więc w dniu 1-go marca 1919 roku cały pułk stanął oko w oko z nieprzyjacielem, gotowy do krwawej walki.

*Michał Hurczyn*